

Koncert pięknych głosów

Tak najkrócej można zrecenzować nagranie *Balu maskowego* G. Verdiego z nowojorskiej MET, którego najmocniejszą stroną jest wspiana obsada: Luciano Pavarotti, Aprile Millo, Leo Nucci i Florence Quivar.

Dzieło skomponowane w 1858 roku na zamówienie Teatro San Carlo w Neapolu oparte zostało na historycznym fakcie zamordowania 1792 roku na balu dworskim Gustawa III, króla Szwecji, przez grupę spiskowców, którą zorganizował hrabia Anckarström. Niestety, ówczesna cenzura zabroniła wystawienia tej opery. *Zemsta w domino* (taki był pierwotny tytuł opery) stała się obiektem przetargów. *Proponuje mi się zmiany w librecie, zmiany, które nie zmiuszają do czego innego jak odjęcia mu wszelkiego charakteru i całego efektu. Każą mi też zmienić tytuł na "Adelia degli Ademari"* - skarży się Verdi w liście do Torellego. W tej sytuacji, nie mogąc dojść do porozumienia z dyrekcją Teatro San Carlo oddaje sprawę do rozstrzygnięcia Trybunałowi Handlowemu w Neapolu, który doprowadza do ugody: zamiast *Zemsty w domino*, którą kompozytor może wystawić, gdzie mu się podoba, Teatro San Carlo wystawi jesienią jego *Simona Boccanegrę*.

Verdi zwolniony z obowiązku wystawienia dzieła w Neapolu nawiązał kontakt z rzymskim impresario Vincenzo Jacovacci, który podjął się doprowadzenia do prapremiery w Rzymie. Niestety, był to optymizm na wyrost. Cenzura rzymska również nie wyraża zgody na królobójstwo na scenie. W końcu uzgodniono, że jeżeli Verdi przeniesie miejsce akcji gdzieś poza Europę, a króla zmieni na innego arystokratę to opera może zostać w Rzymie wystawiona. Somma, przy współpracy Maria Piavego, szybko przerabia libretto *Zemsty*, która otrzymuje nowy tytuł - *Bal maskowy*. Gustaw III zamienia się w fikcyjnego gubernatora Bostonu Riccaro di Warwick, hrabia Anckarström przeistacza się w Renata, a cygańska wróżka Adverson staje się indiańską wróżką Ulryką. Sukces prapremiery, która odbyła się 17 lutego 1859 w rzymskim Teatro Apollo wynagrodził Verdiemu wszystkie kłopoty z jakimi musiał się borykać by ta opera ujrzała światła rampy.

Ta opera ma w historii nowojorskiej MET wyjątkowo bogate tradycje. Pierwszy raz wystawiono tutaj *Bal maskowy* w 1889 roku, do dzisiaj podziwiano go w ponad 270 przedstawieniach. W głównych partiach wstępowali sami wielcy z: Lilli Lehman, Emmą Destin Zinką Milanow i Leontyną Price na czele. Partnerowali im równie wielcy tenorzy, by wymienić tylko Enrico Caruso, Jussi Björlinga, Carlo Bergonziego czy Placido Domingo.



DVD
VIDEO

Giuseppe Verdi
UN BALLO IN MASCHERA

Luciano Pavarotti · Leo Nucci
Aprile Millo · Florence Quivar

Harolyn Blackwell

The Metropolitan Opera Orchestra and Chorus

JAMES LEVINE



The Metropolitan Opera 

Te świetne tradycje wykonawcze uwzględniono w 1991 roku kompletując wymienioną wyżej obsadę, z pewnością najlepszą w tym okresie. Sama inscenizacja, autorska wersja Piero Faggioni'ego, który jest jednocześnie reżyserem, scenografem i autorem kostiumów nie zaskakuje niczym nadzwyczajnym. Jest w swojej formie teatralnie tradycyjna w pełni poddająca się wymogom wokalnemu. Sprawna i konsekwentna reżyseria wyraziście kreśli sylwetki głównych bohaterów i pięknie buduje klimat każdej ze scen. Oko cieszą kostiumy i zrealizowana z rozmachem scenografia. Wszystko to jednak jest tylko tłem dla znakomitego, w każdym calu poziomemu wykonawczego. James Levine przy dyrygenckim pulpicie zachwyca znakomitą dynamiką oraz dbałością o każdy niuans brzmienia, artykulacji i znakomitym budowaniem napięcia dramatycznego. Taneczna lekkość i elegancja muzyki są tutaj niejako kontrapunktem dla toczącego się na scenie dramatu wielkiej niespełnionej miłości Amelii i Gustawa. A orkiestra MET udowadnia po prostu, że jest jednym z najlepszych zespołów operowych

Wielka primadonna MET Aprile Millo w partii Amelli zachwyca nie tylko pięknym soczystym brzmieniem głosu swobodą jego prowadzenia i świetnym frazowaniem ale również ekspresją i intensywnością emocji. Jej głos, nie tracąc nic z blasku, bez trudu góruje na orkiestrowym forte. Najważniejsze jednak, że wszystko to jest podporządkowane stworzeniu prawdziwie dramatycznej kreacji wokально - aktorskiej, w której każdy gest czy ruch miał swoje uzasadnienie dramaturgiczne. Pavarotti był jeszcze w okresie kiedy jego głos potrafiła urzekać świeżością brzmienia i płynnością legato. Zdając sobie sprawę ze swojej aktorskiej nieporadności po prostu stoi na scenie i wspaniale śpiewa. Ich pięknie brzmiące głosy prowadzone z ogromną kulturą muzyczną znakomicie się uzupełniają i współbrzmiają. Oni porywają każdą arią i duetem. Leo Nucci jako Renato Anckaström również w niczym im nie ustępuje podobnie jak Florence Quivar w pięknie zaśpiewanej partii Ulryki. W jej przypadku szczególną satysfakcję sprawia prawdziwie głębokie brzmienie w dolnym rejestrze, przez co jej kreacja ma konieczną w tym przypadku aurę demonicznego niezwykłości.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl